№ 33 17 SIERPNIA 1924 r. Rok VI.

■ Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym ■

ZIEMIA SIERADZKA

z Bogiem dla Ojczyzny



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika	KALENDARZYK.		Ceny ogłoszeń:
miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.	17. N. Filipa m. k. m. 18. P. Heleny kr. Agabity. m., 19. W. Zebalda, Ludwika p. w.	20. Ś. Bernarda op. w. dr. 21. C. Anastazego, Joanny 22. P. Symforjana z tow. mm. 23. S. Filipa Ben. w.	Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

Albo mamy wysyłać zagranicę produkty, albo ludzi!

Oto zasadnicze pytanie, jakie rzucił sędziwy senator Średniawski w swym przemówieniu w Senacie dn. 26 z. m. Pytanie to formułuje dobitnie bodaj że najważniejszą dla całego społeczeństwa w dobie obecnej kwestją naszej przyszłości gospodarczej. Wysyłać produkty czy ludzi? — oto zagadnienie którym zająć się powinno gorąco całe społeczeństwo, gdyż jest to sprawa najdonioślejsza, sprawa wnikająca w głębinę naszego życia państwowego. Pytanie to rzucone w toku dyskusji w Senacie nad zagadnieniem długości dnia pracy w przemyśle górniczym i żelaznym na Górnym Śląsku mieści w sobie świetne ujęcie aktualnego dziś zagadnienia: albo będziemy dłużej i intensywniej pracować, abyśmy przez to produkując taniej, mogli konkurować z innymi narodami i wywozić towar zagranicę, lub też w przeciwnym razie przemysł nasz skażemy na wymarcie, robotnika pozbawimy warsztatu pracy, a ten zmuszony będzie dla chleba emigrować i szukać pracy na obczyźnie.

Zagadnienie długości dnia pracy wywołane zostało głębokim kryzysem naszego życia gospodarczego.

Szukając przyczyn obecnego wstrząsu gospodarczego, doszliśmy do przekonania, że obok powszechnego braku gotówki i drożyzny kredytu, jedną z najważniejszych przyczyn obecnego kryzysu jest mała wydajność naszej pracy.

Słusznie powiedział minister Darowski w Senacie: „Zagadnienie 8-godzinnego dnia pracy nie jest naszą sprawą wewnętrzną. Nasz sąsiad zachodu i (niemcy), którego gospodarstwo stoi wyżej, miał przemysł nietknięty przez wojnę, okres inflancji u siebie wyzyskał celowo na inwestycje w przemyśle zwłaszcza żelaznym i górniczym; już od pół roku przekroczył ustawę o 8 godz. dniu pracy".

Faktem więc jest, że od pół roku dzień pracy w Niemczech przedłużono do 10 godz., a masy robotnicze dobrowolnie zgodziły się na to. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że przemysł niemiecki o całe niebo technicznie wyżej jest postawiony od naszego, to zrozumiałem się dla nas stanie, że Niemcy wypowiedziały światu, a w szczególności Polsce wojnę przemysłową.

To też wobec tego wszystkiego dziwnym wydaje się krzyk, jaki podnieśli u nas socjaliści i komuniści przeciwko przedłużeniu dnia pracy do 10 godzin.

Czy nie wiedzą oni o tem, że dłuższy dzień pracy robotników w Niemczech jest jedną z głównych przyczyn obecnego ciężkiego położenia przemysłu i robotnika w Polsce, a zwłaszcza na Górnym Śląsku?

Czyż socjaliści i komuniści nie widzą faktów? Partje socjalistyczne tolerują w Niemczech zamach na 8-godz. dzień pracy.

a przez to zamach na robotników wszystkich krajów?

Czyż ci patentowi obrońcy robotnika polskiego nie wiedzą, że w Rosji komuniści wprowadzili 10—12 godzinny dzień pracy? Dziwną więc i mocno podejrzaną wydaje się ta robota. Nasi socjaliści nie występują przeciw swym „towarzyszom" z Berlina za to, że tolerują w Niemczech zamach na 8 godz. dzień pracy— ale za to, gdy u nas w Polsce zaczynamy się bronić przeciw niemieckiej inwazji gospodarczej, to podnoszą wrzask na całe gardło,

Ale, że polskiemu robotnikowi i przemysłowcowi zagraża wobec konkurencji niemieckiej utrata rynków zbytu, to oni o tym wiedzieć nie chcą i zabraniają przedłużyć dzień pracy.

Czyż tymi metodami nie pogłębiają jeszcze więcej kryzysu? Czyż te drogi nie prowadzą do zniszczenia naszych warsztatów pracy? Oto najlepszy dowód jak wygląda w praktyce „międzynarodowa solidarność proletarjatu".

Rozumie się, że samo przedłużenie dnia pracy nie uratuje odrazu sytuacji, ale przynajmniej zapobiegnie dalszemu pogłębianiu się kryzysu. Jeżeli nie przedłużymy dnia pracy, to utrzymanie naszego przemysłu, a zwłaszcza hut na Górnym Śląsku stanie się niepodobieństwem. Te huty staną około 1000000 robotników, żywicieli rodzin zostanie pozbawionych pracy.

Widzimy więc, że kwestja przedłużenia dnia pracy stanowi dziś dla naszego przemysłu wogóle, a dla przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku w szczególności zagadnienie wielkiej wagi.

„We Francji i Anglji, jak stwierdził w swym przemówieniu w Senacie senator Henpel, niema dziś także mowy o 8 godzinnym dniu pracy. „Nawet Albert Thomas tego nie podtrzymuje, że Niemcy wypowiedziały światu wobec tego wojnę przemysłową". Póki więc ta wojna trwa, musimy zastosować się do warunków chwili i powiększyć dzień pracy do 10 godz. Wielkie krzyki, demonstracje i strajki mogą tylko pogorszyć sytuację, gdyż pomagają Niemcom dusić naszą wytwórczość i pozbawiają chleba polskiego robotnika. Oto zagadnienia nad któremi powinien uważnie zastanowić się każdy obywatel Rzeczypospolitej.

Obserwator.

POŻARY.

Klęska pożarowa w Polsce jest jedną z groźniejszych chorób, nurtujących organizm gospodarki krajowej.

Ktokolwiek miał sposobność zapoznać się ze statystyką pożarową, posłuchać wymowy cyfr, ilustrujących straty, jakie nasz kraj ponosi corocznie wskutek pożarów, ten niezawodnie choć przez krótką chwilę zastanowił się nad tem, że jednym z warunków polepszenia dobrobytu ludności, zagojenie ran, które wojna światowa zadała wszystkim gałęziom gospodarki krajowej, może być zwalczenie tej klęski, musi być położenie kresu tej niezaradności społeczeństwa wobec złowrogiego żywiołu, który takie olbrzymie wyrwy czyni w pracowicie wznoszonych murach gmachu wewnętrznej potęgi naszego państwa.

Jeśli zajrzymy do sprawozdań Polski, Dyr. Ubezp. Wzaj., instytucji, która od stu lat z górą prowadzi statystykę pożarów na terenie b. król. Kongresowego, to cyfry, które tam znajdziemy przemówią do najbardziej obojętnych i najmniej uświadomionych.

Wedle tych wykazów na terenie b. Kongresówki bywa corocznie około 5000 pożarów, które pochłaniają od 20—30 tysięcy budynków, wartości od 8—13 miljonów złotych.

Jeśli uwzględnimy, iż wartość spalonych ruchomości zazwyczaj wielokrotnie przenosi wartość budynku, że cyfry podane dotyczą tylko jednej dzielnicy państwa, dojdziemy do zawrotnej sumy setki miljonów złotych, jaką obywatele

Stowarzyszenie kobiet w Czechach.

Dla porównania ruchu kobiecego u nas z działalnością kobiet zagranicą podajemy kilka wiadomości o pracach w stowarzyszeniach naszych najbliższych sąsiadek zagranicą — Czeszek. Największa ilość stowarzyszeń kobiecych poświęca się dobroczynności. Dwadzieścia stowarzyszeń, które założyły kilka zakładów, kształcących młodzież ubogą, wzięło sobie za zadanie cel naukowy w połączeniu z dobroczynnym, 10 stowarzyszeń założyło i utrzymuje szkoły freblowskie; 8 zajmuje się specjalnie kształceniem kobiet. Stowarzyszeń uprawiających śpiew i samokształcenie jest około 30.

Istnieją 2 stowarzyszenia gimnastyczne, z tych jedno w Pradze; Towarzystwo popierające gospodarstwo domowe, prowadzi szkołę kucharską. Stowarzyszeń religijnych istnieje kilka, lecz działalność ich jest więcej prywatna, działają one w cichości i nie ogłaszają sprawozdań. Jedno z nich tylko występuje publicznie.

Jednem z najstarszych stowarzyszeń kobiecych był „czesko-amerykański" klub dam w Pradze założony w r. 1865 przez p. Wojtę Naprstka.

Czesi system postępowania z kobietami przejęli niestety od Niemców. Nie czuli potrzeby rozwijania w nich jakichkolwiek zdolności prócz kuchennych i gospodarskich, które im dogadzały. Zapomnieli, że samodzielność należy się także ich żonom i córkom.

Chcąc skierować kobiety na nowe drogi zaczął Naprstek od odczytów popularnych, treści interesującej ówczesny świat kobiecy. Grono słuchaczek powiększało się, bo pojawiły się już wtedy tak niepospolite umysły wśród Czeszek jak np.: Karolina Swietla, Honorata, Zapova, Zofja Podlipska i inne.

Za jego też inicjatywą słuchaczki odczytów utworzyły między sobą stowarzyszenie, którego celem był dalszy rozwój umysłowy. W ciągu lat 20 od

naszego kraju corocznie opłacają za brak przezorności, czy to jako bezpośrednio poszkodowani, czy też pośrednio jako opłacający składki ubezpieczeniowe, które idą nie na co innego, jak na opłacenie szkód przez pożar wyrządzonych.

Mógłby ktoś powiedzieć, że pożary, jako katastrofa żywiołowa, nigdy się zwalczyć zupełnie nie dadzą. Zgoda. Jednak dążeniem naszem winno być zmniejszenie rozmiarów klęski, zwalczenie pożarów masowych które wyrządzają największe szkody. Na zachodzie o pożarach tych już dawno zapomniano, a gdy się taki pożar zdarzy, podnosi się alarm w całym kraju, pociąga się do odpowiedzialności administrację.

U nas pożary masowe są na porządku dziennym i społeczeństwo z olimpijskim spokojem czyta w dziennikach wzmianki, że tam i tam, spaliło się 300, 500, 900 budynków.

Kilkaset budynków pastwą jednego pożaru—to zniweczenie w przeciągu kilku godzin wieloletniej pracy tysięcy ludzi, to przysporzenie tysięcy ludzi bez zajęcia, bez dachu nad głową, tysięcy nędzarzy, których ogół społeczeństwa ratować musi od śmierci głodowej.

To tysiące rąk straconych dla produkcyjnej pracy, tysiące ludzi niezadowolonych, rozgoryczonych, podatnych na wszelką agitację, zdążającą do wywrócenia porządku społecznego.

Jak temu zaradzić? W jaki sposób zmniejszyć rozmiary katastrofy?

Wiele jest dróg, prowadzących do tego celu. A więc przedewszystkiem budownictwo ogniotrwałe. Każdy, kto, tylko ma sposobność oddziaływania w kierunku krzewienia racjonalnego budownictwa na wsi, winien uświadomiać najszerszy ogół, że w jego własnym interesie leży zabezpieczenie swego imienia przed klęską pożaru.

To jednak nie wszystko. Należy stworzyć zwartą sieć placówek obronnych, któreby w chwili niebezpieczeństwa niosły ratunek i mogły opanować rozszalały żywioł.

Placówki te—to ochotnicze straże pożarowe. Mamy ich niestety zbyt mało. W szeregu państw cywilizowanych, Polska pod względem obrony przeciwpożarowej zajmuje odległe miejsce.

Również i sprawność naszych straży pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Dzieje się to dlatego, że ogół społeczeństwa nie docenia doniosłości zagadnienia walki z pożarami i zbyt słabo popiera istniejące i powstające organizacje.

Podczas gdy w Niemczech należenie do straży pożarowej jest uważane za zaszczytny obowiązek, u nas większość t. zw. inteligencji uważa służbę w straży za rzecz „mauvais genre", za coś, w co „szanujący się" człowiek bawić się nie może.

Z tem trzeba skończyć. Trzeba sobie jasno uświadomić grozę położenia, trzeba sobie uprzytomnić obowiązek obywatelski i obowiązek ten wypełnić.

Ur. Jadwan.

Z NASZYCH STRON.

Poświęcenie mostu w Sieradzu. W środę 30, VII. 24 r. odbyło się poświęcenie mostu. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością wojewoda Łódzki p. Rembowski, dyr rob. publ p. Stawiski naczelnik rob publ. p. Adolf „Straż Ogniowa i „Sokoli" a także członkowie wydz; pow i sejmiku. Ks. pr Pogorzelski w swej przemowie słusznie ocenił pracę robot. polskiego, Starosta Sieradzki p. Kaliński zwrócił uwagę obecnych. na ciężkie warunki z jakiemi trzeba walczyć przy rob. publicznych. Po przemówieniu p. woje-

---

roku 1765 do 1885 r. odbyło się 475 odczytów, na których rocznie bywało około 1,300 pań, a przez cały czas ich trwania liczyło przeszło 526750 słuchaczek.

Uczestniczki klubu korzystają też z cennej i bogatej bibljoteki Naprstka, tak że w ciągu lat szesnastu 57,850 kobiet brało książki. Urządzano także wycieczki naukowe w celu zbadania okolic Pragi pod względem historycznym, przyrodniczym i przemysłowym. Prócz tego, „Amerykański klub dam" zaopiekował się dziećmi, z któremi członkinie robiły wycieczki za miasto zarówno dla zdrowia jak i nauki; dalej zajmowały się ochronkami dla biednych dzieci, szyły odzienia i rozdawały jedzenie.

W czasie wojny prusko-austryjackiej, panie z klubu amerykańskiego odwiedzały szpitale, pielęgnowały rannych i pocieszały ich w cierpieniu. Czytywały im książki pośredniczyły w korespondencji z rodziną, jednem słowem opiekowały się niemi całkowicie.

Smutnem następstwem tej wojny była wielka liczba wdów i sierot pozbawionych opieki. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek okazał się brak przygotowania kobiet czeskich, do pracy samodzielnej. Wśród czułych na biedę ludzką Czeszek powstało przekonanie, że kobiety mogą i powinny same złemu zaradzić; to też trzy dzielne kobiety wzięły się szczerze do dzieła były to: sławna autorka Karolina Świetla, panna Dora Hanuszowa i ś. p. Augusta Spisewa. Za ich więc inicjatywą i staraniem powstało w r. 1871 stowarzyszenie pod wyżej wymienioną nazwą.

Stowarzyszenie to działa w dwóch kierunkach: 1) szerzy idee w celu zapobieżenia wypadkom opuszczenia i zaniedbania dziewcząt przez rodziców i opiekunów, 2) wyszukuje takie dziewczęta i daje im uczciwe wychowanie.

Towarzystwo utrzymuje dwa zakłady na prowincji; jeden dla dziewcząt moralnie zaniedbanych, drugi dla opuszczonych. Dziewczęta przebywają tam do lat 16.

woda Rembowski przyjął most i oddał go do użytku publ. przecinając wstęgę. Poczem uroczystość zakończono.

Sieradz.

* Dnia 10 b. m. staraniem Związku Strzeleckiego odbyła się uroczystość dziesięcioletniej rocznicy wymarszu strzelców do bitwy. Po przemowie ks. pr. Pogorzelskiego, i po Mszy św. odbyła się defilada, która wypadła imponująco.

Brały w niej udział różne organizacje mianoicie: Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Strzelecki, „Sokół", Drużyna harcerska- Policja Oddziały Strzeleckie obwodu Łask Sieradz.

Po południu o godz. 4-ej odbył się koncert w miejscowym parku, połączony z popisami gimnastycznemi.

Dochód przeznaczony był na budowę szkoły średniej w Sieradzu.

Z T-wa „Lutnia" w Sieradzu.

* W sobotę i niedzielę dn. 9 i 10 sierpnia r. b. w sali Teatru miejskiego został odegrany przez członków T-wa „Lutnia" obrazek ludowy w 2 aktach p. t. „Wesele Zosi".

Dzięki staraniom i usilnej pracy dyrektora p. A. Matyi występy „Lutni" zasługują na uznanie i wywołują żywe zainteresowanie słuchaczy, dlatego też obrazek sceniczny „Wesele Zosi" cieszył się wielkiem powodzeniem.

Publiczność sieradzka mało jeszcze interesuje się owocną działalnością T-wa, a przecież wysiłki jednostek pracujących w T-wie, w celu restauracji sali teatralnej, szerszy ogół popierać powinien. Tem więcej, że już dzisiaj sala teatru jest nie do poznania. Brudny i zanieczyszczony budynek przez różne kina od chwili kiedy dostał się pod opiekę „Lutni" stał się miłym i sympatycznym ogniskiem towarzyskim.

Wypadki.

W nocy z dn. 28 na 29 lipca r. b. dokonano zabójstwa na osobach Juljanny Kuncman, wdowy, lat 58 i Juljana Kuncmana syna jej, lat 24, mieszkańcach miasta Szadku przedmieścia Osiny Błonie, a mianowicie: Jul. Kuncman zamordowano w mieszkaniu na łóżku podczas snu, za pomocą czterokrotnych cięć siekierą w głowę i J. Kuncmana w sieczkarni w stodole podczas snu również cięciem w głowę.

Stwierdzono że rabunku nie było, śladów zabójca nie pozostawił oprócz siekiery, która stała przy łóżku Kuncmanowej. Dochodzenie ustaliło, że o zabójstwo Kuncmanowej i jej syna podejrzany jest jej syn Edw. Kuncman lat 21 który w dn. 28 lipca miał wyjechać do Łodzi.

Wobec czego Edw. Kuncmana aresztowano. Posądzony nie chciał się przyznać do winy i uznał, że w dniu 29 lipca był w Łodzi, co potwierdziło kilku świadków. Po dokładnym obejrzeniu ubrania Kuncmana na rękawie prawym u marynarki i na spodniach znaleziono nieznaczne ślady krwi pochodzenia których Kuncman wyjaśnić nie mógł. Przy badaniu oskarżony nie mogąc udowodnić, gdzie był w dniu 28 lipca od godz. 7-ej do 24-ej, przyznał się do winy i zeznał, że zabójstwa brata i matki dokonał sam bez niczyjej namowy i pomocy, że najpierw zabił brata a później matkę, zadając im własną siekierą po cztery cięcia w głowę, zaś co go spowodowało do zabójstwa wyjaśnić nie mógł.

W toku dochodzenia ustalono, że motywem zbrodni była tylko chęć zysku, gdyż jak zeznali świadkowie oskarżony Kuncman stale kłócił się z matką i bratem tylko o majątek.

Aresztowanego Edw. Kuncmana wraz z dochodzeniem i dowodami przekazano sędziemu śledczemu w Sieradzu.

Dnia 6 sierpnia br. około godz. 3 po południu kilku chłopców w majątku Męcka-Wola, gm. Wojsławice bawiło się strzelaniem do celu z floweru. W czasie tej zabawki Stefan Matusiak, lat 13 przez nieostrożność spowodował wystrzał trafiając w samo serce Stefana Binkowskiego, lat 13 zam. w Męckiej-Woli, który padł trupem na miejscu.

Powyższy wypadek winien być przestrogą dla rodziców i opiekunów aby zbytnio nie lekceważyli i nie pozwalali swoim dzieciom na podobne zabawki.

Dnia 2 sierpnia br. o godz. 4 po poł. podczas kąpieli w rzece Warcie utopił się Edwin Krauze, l. 19, mieszkaniec m. Łodzi bawiący na letnisku we wsi Włyń, gm. Dzierząznа.

Zwłoki z wody wydobyto i pomimo zastosowania wszelkich środków ratunkowych Krauzego do życia nie zdołano przywrócić.

Dnia 8 sierpnia br. o godz. 12 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów Wawrzyniaków we wsi Włocin, gm. Gruszczyce, podczas którego spalił się dom mieszk. i stodoła napełniona tegorocznymi zbiorami. Straty spowodowane przez pożar wynoszą 1844 zł.

Podejrzany o podpalenie jeden z sukcesorów Adam Wawrzyniak został aresztowany i przekazany sędziemu śledczemu w Sieradzu.

Pierwszem ich zadaniem było założenie szkoły handlowej i przemysłowej dla kobiet. W pierwszym roku wykładało 12 osoby, a uczenic zapisało się 255. Obecnie szkoła liczy przeszło 40 nauczycieli i nauczycielek, a 600 uczennic. Przez czas trwania szkoły wykształciła przeszło 15000 kobiet, którym dała chleb w rękę.

Przedmiotami wykładowemi w tej szkole są rysunki techniczne łącznie z perspektywą, malarstwo stosownie do przemysłu, roboty ręczne krój i szycie bielizny i sukien, haft oraz języki: czeski, francuski, niemiecki i rosyjski, geografja, pedagogika, kaligrafja, stenografja i buchalterja.: Niezależne od tych kursów „Żeňsky wyrobni spolek" utworzył oddział dla dozorczyń chorych, gdzie lekarze wykładali bezinteresownie. W ciągu lat 5-ciu przygotowali 119 uczenic, prócz 15-tu wolnych słuchaczek.

Przy zarządzie „Zeňskoho wyrobniho spolsku" jest bezpłatne biuro stręczeń pracy dla kobiet. Funduszu na prowadzenie szkoły i budowę domu dostarczają ofiary osób prywatnych i innych stowarzyszeń.

Niezmierną zasługę położyła też Krasnohorska zawiązaniem stowarzyszenia „Minerwa" które ma na celu ułatwienie kobietom wyższych studjów. Przez długi czas Czeszki nie poddawały się prądowi emancypacji, poprzestając na ograniczonym zakresie gospodarstwa domowego, nauczycielstwa i rzemiosła; toteż 20 lat pracował „Żeňsky wyrobni splek" zanim Czeski, idąc za przykładem kobiet innych narodowości zapragnęły rozszerzyć koło swojej działalności.

Dawniej poprzestawano w Czechach na niższem wykształceniu, wszystkie szkoły i pensje miały kurs 4 klasowy. Pierwszym więc czynem „Minerwy" było założenie szkoły, w której zakres nauki równa się 5. 6. 7. 8. klasom gimnazjum klasycznego, aby tym sposobem przygotować kobiety do słuchania kursów uniwersyteckich. W r. 1891 otworzono klasę przygotowawczą, której zadaniem było wyrównanie

Z POLSKI.

Gen. Sikorski do legjonistów.

„Polska Zbrojna“ podaje: Wielka idea Legjonów, która z końcem wojny światowej przyświecała wszystkim polskim żołnierzom, walczącym w rozmaitych częściach świata o niepodległość własnej Ojczyzny — może i dzisiaj państwu i armji oddać pierwszorzędne usługi.

Rzeczpospolita wciąż jeszcze w trudnych znajduje się warunkach. Jej mocarstwowa jednakowoż przyszłość — względnie upadek jej znaczenia od nas samych zależy wyłącznie.

Wobec poważnych zadań chwili bieżącej my legjoniści nie możemy się zamykać w kulcie przeszłości, choćby najpiękniejszej. Przeciwnie wszystkie swe siły rzucić musimy na szalę wysiłku, który tworzy nowoczesną Polskę. Współpracując nad odbudową i pełną realizacją polskiej idei państwowej—walczyć będziemy bezwzględnie z niewiarą we własną przyszłość, oraz każdem złem, które jej zagraża.

W armji hasłem naszem będzie nie dzielić — a łączyć wszystkich, którzy w imię idei pracują dla wspólnej sprawy.

(—) Sikorski.
gen. dyw.

Warszawa 3/8 1924 r.

Kresy.

— „Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza sowieckiego, że na koniec sierpnia zapowiedziano zwołanie do Moskwy zjazdu kierowników i organizatorów akcyj sabotażowych, celem opracowania planu działalności na przyszłość.

Plany te obejmować mają niszczenie na terenach zwalczonych państw mostów kolejowych, organizowanie strajków w fabrykach i przedsiębiorstw o charakterze wojskowym, wreszcie niszczenie warsztatów i narzędzi powietrznej i chemicznej obrony tych krajów. Plany te biorą również pod uwagę organizowanie jaczejek komunistycznych w środkach przemysłu i zagłębiach węglowych.

Cała ta praca przygotowawcza znajduje się w związku z przewidywaniem przez kierownicze koła sowieckie w niedalekiej przyszłości wielkich i małych wydarzeń o niesłychanej doniosłości.

Katowice.

W myśl ostatnich uchwał rad załogowych strajk na Górnym Śląsku będzie kontynuowany a nawet, według ostatnich wiadomości, zaostrzył się. Robotnicy postanowili nie ustąpić do chwili załamania oporu przemysłowców w sprawie regulacji zarobków.

Robotnicy stanowczo nie godzą się na redukcję płac i wskazują na rosnącą drożyznę, wskutek której nie mogą się zgodzić na zmniejszenie zarobków. Interwencja związków zawodowych w kierunku załagodzenia konfliktu jest bez powodzenia, wobec rozgoryczenia i wzmagającego się oporu robotników.

Stopa procentowa kredytów bankowych.

Minister skarbu podpisał rozporządzenie wykonawcze do dekretu o lichwie regulującej zastosowanie tego dekretu do działalności banków.

W myśl rozporządzenia piątego każdego miesiąca banki przedstawiać mają rządowi wykazy pobieranych procentów we wszystkich zasadniczych kategorjach operacji bankowych.

Stopa procentowa nie może przekraczać trzech od sta miesięcznie, licząc prócz normalnych 2 proc. jeszcze wydatki administracyjne, które nie mogą przekraczać 1 proc.

Jednocześnie rozporządzenie ustala trzymiesięczny termin dla zlikwidowania lub przejęcia na nowe warunki tych tranzakcji, które zawarte były przed wydaniem dekretu.

Stosunki handlowe z Azją.

Jak się dowiadujemy, powstałe od niedawna w Warszawie Towarzystwo Polsko — Azjatyczkie zdążyło już utworzyć swoje placówki w następujących miejscowościach: Egipt Ale(ksandrja), Azja Mniejsza Adalia, Bejegmal, Bethleem, Jerozolima, Kremisan, Kajfa) Presja (Reszt, Teheran, Taobriz), Chiny (Chrabin, Makao, Szanhaj), prócz tego w Konstantynopolu, Bagdzie, Tokio. Co do Kaukazu, Turkiestanu i Monogolji, gdzie Towarzystwo także posiada liczne stosunki, sprawa ujawnienia filii T-wa komplikuje się politycznemi względami. T-wo Polsko — Azjatyckie skupia liczne osoby w Polsce, które osobiście znają kraje azjatyckie i przy tworzeniu placówek w tych krajach opiera się przedewszystkiem na polskich osiedleniach i pojedyńczych rodzinach, rozsianych po miastach całej Azji.

---

braków i wprowadzenie początków greckiego i łaciny. Natychmiast zapisało sie 53 uczenic w wieku od 16 do 20 lat.

Wbrew przewidywaniom, że nawet połowa uczenic nie wytrwa do końca roku — wszystkie przystąpiły do egzaminów, których wynik był świetny. W ciągu czterech lat istnienia szkoły niezmordowana Eliszka Krasnohorska dokładała wszelkich starań, aby zapewnić przyszłość swym wychowanicom. Owocem tej pracy było zebranie 5000 podpisów i podań petycji do parlamentu o pozwolenie wstępu kobietom na uniwersytet. Parę razy odrzucono prośbę bezwzględnie, na zasadzie twierdzenia, że kobieta, poświęcając się nauce, krzywdę czyni rodzinie, że niestosownem jest, wspólne słuchanie wykładów z mężczyznami i t. p. W końcu jednak Krasnohorska w imieniu prawdy zwyciężyła i uniwersytet praski otworzył się przed kobietami.

W roku 1901 ku wielkiej radości kobiet zdobyły dyplom pierwsze doktorki filozofji: panna Marja Zdenka Baborova, panna Marja Fabjanowa, oraz stopień doktora medycyny panna Anna Howsakowa.

Także na Morawach, które Niemcy uważali już jako swoją własność, pragnąc pochłonąć słowiańską ludność miejscową, obudził się za przykładem Czech duch patryjotyczny.

Chcąc uchronić dziewczęta od zniemczenia, założyły Morawianki w roku 1870 stowarzyszenie „Vesna“, mające głownie na celu kształcenie uczuć patrjotycznych i ochronę przed wpływami szkół niemieckich. W r. 1886 postanowiono kosztem stowarzyszenia założyć szkołę dla dziewcząt w Brnie z kierunkiem narodowym. Chciano tym sposobem zapobiedz wysyłaniu starszych panienek na dokończenie edukacji do pobliskiego Wiednia.

Szkoła dzieli się na kilka oddziałów; a) wyższa 6 klasowa szkoła dziewcząt, b) szkoła przemysłowa, c) kurs handlowy, d) kursy obcych języków; niemieckiego, francuskiego, polskiego i ruskiego.

ZE ŚWIATA.

Francja.

Jak wiadomo we Francji istnieje rozdział kościoła od państwa, przeto szkoły przez rząd utrzymywane są świeckie, czyli bezwyznaniowe. Wobec tego katolikom niewolno do nich posyłać dzieci, które się uczą w prywatnych szkołach katolickich. Postanowiono zbadać stan szkół rządowych t. j. bezwyznaniowych. Otóż okazuje się, że istnieje cały szereg szkół wyposażonych w doskonałe budynki, wykwalifikowane nauczycielstwo i wszystkie środki pomocnicze, ale bez dzieci. I tak w miejscowości Noe-Blanche, liczącej 1045 mieszkańców, na 180 dzieci szkolnych ma szkoła męska 1 ucznia, żeńska ma 4 uczenice: skutkiem tego uczeń chodzi do szkoły żeńskiej nauczyciel ma stałe wakacje, a na wykształcenie 5 dzieci, państwo łoży w pensji nauczyciela 12,000 franków. W Pontmaine w szkole żeńskiej od szeregu lat niema żadnej uczenicy. Nauczycielka mieszka przy swoim mężu nauczycielu szkoły męskiej, która ma jedynego ucznia, syna tegoż właśnie nauczyciela. Wykształcenie tego jednego dziecka kosztuje państwo 12,000 fr. Rada gminna zarządała zniesienia tych szkół; odmówiono jej jednak dla utrzymania „zasady". W Saint-Mars-la-Reorthe szkoła żeńska ma za uczenice tylko dzieci nauczycielek. Podobnie ma się rzecz w wielu innych miejscowościach.

Gdzież się więc uczą te dzieci, które omijają szkołę państwową? Uczą się w „szkołach wolnych", t. j. katolickich, utrzymywanych wyłącznie z funduszów katolickich, prywatnych. Rodzice zatem katolicy płacą podatki na szkoły, z których nie korzystają i utzymują swoje własne szkoły, płacąc w ten sposób podwójny podatek na oświatę.

A rząd francuski dopuszcza się świadomie tego wyzysku obywateli bez skrupułu. Co gorzej, dla zachowania zdrowej zasady utrzymuje i drogo opłaca szkoły bez uczniów, w których kształci często tylko dzieci liberalnych nauczycieli.

Anglja.

— Zerwanie rokowań angielsko sowieckich wywołało ożywioną dyskusję między Mac Donaldem a kierownikami partji pracy, która nie uznała stanowiska Mac Donalda w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Wobec nacisku ze strony partji pracy, Mac Donald polecił delegacji znaleźć podstawy do dalszych rokowań.

Wznowione rokowania doprowadziły do porozumienia i został zawarty układ handlowy i ogólny.

Bułgarja.

W Bułgarji trwają w dalszym ciągu zaburzenia. W okolicy Stara Zagora toczą się walki między wojskiem a rewolucjonistami chłopskimi, którymi dowodzi adw- Nikołow, kap. armji bułgarskiej. Wojsko otoczyło kilka odziałów powstańczych w lasach koło Starej Zagory. Generalny sekretarz partji włościańskiej Griciłos został aresztowany i odstawiony do Sofji. W mieście Łom zginął prezydent policji wskutek zamachu bombowego. Minister sprawiedliwości udzielił wszystkim sądom wojskowym pełnomocnictw w wykonywaniach egzekucji bez zatwierdzenia sądu najwyższego.

Chiny.

W skutek wylewu w Chinach północnych, uległo zniszczeniu przeszło 3500 wsi. Milion ludzi iest bez środków do życia. Zginęło zgórą 3500 ludzi, w tem wielu Rosjan.

Bruksela.

— Wielki pożar zniszczył znaczną część starego historycznego uniwersytetu w Lowanium. Pożarem nawiedzone zostały główne laboratorja chemiczne. Szkoda sięga setek milj. franków. Ofiar w ludziach nie było.

Bolszewja.

— Centralny organ socjalistów niemieckich „Vorwarerts" podaje dane, dotyczące wynagrodzenia robotników państwowych w zakładach. Wynagrodzenie to wynosi (płaca minimalna) w miejscowościach 1-go rzędu 6 rubli na miesiąc, w miejscowościach drugiego rzędu 4,80 rb. w miejscowościach trzeciego rzędu 4,20 rub. Rubel równa się 2 z. 66 gr.) Odpowiednio więc robotniey państwowych zakładów w „raju" sowieckim zarabiają: W miejscowościach pierwszej kategorji 15 złotych 96 groszy, drugiej kategorji 12 złotych 77 groszy, III kategorji 11 złotych 17 groszy miesięcznie.

Hiszpanja.

— Jak donoszą pisma, w okolicach Walencji dało się wczoraj odczuć trzęsienie ziemi.

W r. 1886 z inicjatywy Marji Rięgrowej-Czerwinkowej założono Two. Opieki nad opuszczonemi i zaniedbanemi dziewczętami:

Każdym z tych zakładów zarządza jedna wychowawczyni z pomocnicą. Służby nie trzymają, tylko starsze wychowanki pod kierunkiem opiekunek obsługują całe gospodarstwo domowe: piorą, gotują, pieką chleb, szorują podłogi, nawet pielęgnują ogródek przy zakładzie.

W obu zakładach wychowuje się około 50 dziewcząt.

Zadaniem wychowawczyń jest zastąpić dzieciom rodzinę, a więc główny nacisk kładą na rozwój charakteru i uczuć szlachetnych.

Założono w r. 1892 Tow. „Zastita" (opieka) rozciąga opiekę nad kobietami różnych sfer, pozostających w rozmaitych warunkach życia. Prowadzenie takiego zakładu, ze względu na różnorodną jego działalność wymaga wielkiego taktu i niepospolitej energji.

Z początku „Zastita" miała zamiar założyć bezpłatną szkołę dla służących, ale w praktyce przeprowadzić się to nie udało- Do szkoły zgłaszały się dziewczęta, które nie miały za co się utrzymać i czekać na wyspecjalizowanie się w obranym zawodzie, lecz pragnęły otrzymać jaknajprędszy zarobek.

Przekonawszy się zatem, że szkoła nie może utrzymywać kandydatek przez czas nauki i zapoznawania ich z obowiązkami służbowemi, zarząd wyznaczył sobie obok czasowego przytułku dla służących, szukających miejsca i biura stręczeń, inne pole działalności, a mianowicie.

1) Za bardzo skromną opłatą daje mieszkanie, utrzymanie i opiekę córkom rodzin niezamożnych z prowincji, które pragną uczęszczać do jakichkolwiek szkół w grodzie.

2) Udziela schronienia 24 sierotom, które wyszły z przytułku arcyksiężnej Gizeli, gdzie mają prawo przebywać do lat 14, a niezawsze są już zdolne do pracy samodzielnej.

Raptularzyk dziejowy.

11. 1569 r. Akt Unji Litwy z Koroną.

Litwa i Ruś, łącząc się w Horodle z Koroną, pozyskały cywilizację zachodnią, swobody i warunki ekonomicznego rozwoju. Dwa wielkie współżycia wytworzyły społeczną łączność, a związki krwi jeszcze silniej zespoliły ze sobą narody, to też starania króla Zygmunta Augusta o ściślejszą unję prawną spotkały się z gorącem uznaniem, tylko magnaci litewsko ruscy jak Mikołaj Radziwiłł Czarny robili trudności, bo zrównanie szlachty obu narodów wykonane pod hasłem „wolni z wolnymi, równi z równymi" podkopywało ich stanowisko, ale i dumni wielmoże ugiąć się musieli, dzięki mądrej króla nieugiętości, który gorącem słowem zagrzewał do jedności i miłości.

„Jesteśmy możni, będziemy potężnymi,
Jeśli tu Litwa, z której ród mój wiodę,
Z Koroną Polską śluby braterskiemi
Złączy się w jedno przez wzajemną zgodę,
Czegóż, nim umrę więcej mogę żądać.
Jak jeden naród w dzieciach swych oglądać".
Litwin z Polakiem nawpół się ujęli,
Gmach głosem zadrżał
„Nic nas nie rozdzieli".

W bogobojnych owych czasach nie przewidywano szatańswa niemiecko-bolszewickiego. I ono zginie, jak zginąć musi wszelkie zło, jeśli się z niem wytężnie walczy.

13. VIII 1492. Jan Olbracht wstępuje na tron.

Gdy starsi synowie Kazimierza Jagiellończyka — Władysław węgierską, Kazimierz niebieską — pozyskali korony, trzeci z rzędu Jan Olbracht zasiadł na stolcu królewskim. Jak ojciec, dążył do złamania potęgi możnowładztwa, przechylał się ku stanowi szlacheckiemu, ale według rad byłego swego nauczyciela włocha Kallimacha dążył do samowładztwa, które w zachodniej Europie wzmocniło władzę królewską i rozwinęło w następstwie potęgę państw.

Chciał Jan Olbracht pomścić śmierć swego stryja, Władysława Warneńczyka i odebrać Turkom twierdzę Kile i Białogród, lecz z powodu wiarołomstwa swego lennika, Wojewody mołdawskiego, Stefana musiał się cofnąć przez lasy bukowińskie i tam przez zdradę mołdowołochów poniósł klęskę, gdzie dużo rycerstwa zginęło. — Król umarł nagle w Toruniu 1501 r.

14. VIII 1018 r. Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa.

Bolesław wydał córkę swoją za Światopełka, księcia kijowskiego, któremu brat jego Jarosław odebrał dziedzictwo. Bolesław zdobył Kijów i osadził tam Światopełka już jako swego lennika. Wjeżdżając, uderzył w bramę zwaną „złotą" mieczem, który się wyszczerbił; zwany odtąd szczerbcem, używany był do koronacji. O tej drogiej pamiątce nie wiemy obecnie nic. Wogóle sprawa insygniów królewskich przedstawia się ciemno, a nawet zagadkowo.

15. VIII 1920 r. Cud nad Wisłą.

Gdy wojska nasze musiały gwałtownie cofać się z Kijowa, nieprzyjaciel parł na nie, zadając klęskę pod Leplem, zmuszając do opuszczenia linji Berezyny, później linji Zbrucza i Styru. Hordy bolszewickie zalewają Królestwo aż po Mławę, Działdów. Pod Warszawą stoją już pod Jabłonną i Radzyminem.

Niemcy wyczekują upadku Warszawy, tylko Francja, jak dobra siostrzyca, śle amunicję, daje Veygand'a i cały szereg wyszkolonych oficerów.

Drżenie wewnętrzne przebiegło naród, lecz nie strachu, a odwagi. I dzieci i starcy, kobiety i mężczyźni wydobyli z siebie moc, co pokonywa. Czyż była w owym czasie uroczystsza chwila od tej, gdy na Saskim Placu jenerał Haller ślubował Bogu i narodowi wśród przejętego tłumu, że kraju bronić będzie i stanie na czele tej niedojrzałej młodzieży, niewyćwiczonych zastępów. Pod Nieporętem na czele bataljonu padł porucznik Pogonowski, jego podwładni mówili: „jak dąb się powalił, ale nas wszystkich swym zgonem ocalił".

Padł ks. Skorupka pod Ossowem, padły kilkunastoletnie chłopięta, ale cud się stał nad Wisłą. Polska powstała i przegnała Trockiego zastępy; popłoch je objął i pędził przerażone, I stało się to jak w oka mgnieniu. Imię Hallera z imieniem Veygand'a, Rozwadowskiego, Żeligowskiego splecione są na wieki razem.

Obecnie — czuwać należy bardziej niż kiedy, czuwać bezustannie, miecz nowoczesny dzierżyć mocno, bo wróg czuwa i czycha tylko na sposobną chwilę — by nas wytępić. Od tego u nich jest lotnik — jest gaz.

M. Wizgird.

---

3) W zakładzie są też pokoje umeblowane, gdzie za niską opłatą kobiety przyjezdne otrzymują nocleg.

4) „Zastita" prowadzi szkołę kucharską wieczorną, podzieloną na kursy dwumiesięczne.

5) Przy zakładzie są kursy prania i gotowania. Oprócz tego zakład utrzymuje szwalnie bielizny, która pracuje na korzyść zakładu.

Niezmiernie pożyteczną działalność obrała sobie Stow. „Damskie koło" powstałe z inicjatywy Dory Hanuszowej. Staraniem jego jest a) zapewnić samotnym kobietom tanie mieszkanie i stałe utrzymanie. b) kobietom przebywającym czasowo w Pradze, szczególniej osobom poszukującym pracy dać całkowite lub częściowe utrzymanie a w miarę rozwijania się zakładu ofiarowanie bezpłatnego przytułku kobietom wiekowym zasłużonym.

Ideą zachowania zdrowia kieruje się stowarzyszenie „Sokołów" i „Stowarzyszenie gimnastyczne pań i panien czeskich".

Nauczycielki czeskie zawiązały cztery stowarzyszenia: Towarzystwo czeskich nauczycielek w Pradze" i „Koło nauczycielskie pilzeńskie" mają wytknięty cel wyłącznie pedagogiczny; „Towarzystwo popierania niezamożnych kandydatek na nauczycielki" i wydział tegoż „Wspieranie nauczycielek starych i niezdolnych do pracy" ma kierunek filantropijny.

Oprócz tego istnieją wydziały dobroczynne rozciągające opiekę nad podrzutkami stowarzyszenia kobiece—oświatowe, a współcześnie powstało kilka stowarzyszeń społecznych i politycznych.

Oby przykład ruchliwych i dzielnych Czeszek pobudził i nas do zawiązania pożytecznych organizacji i do popierania istniejących. B.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Gimnazjum Miejskiego w Sieradzu ogłasza, że egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem VIII-ej

odbędą się 1, 2 i 3 września b.r.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wnosić należy do kancelarji szkolnej najpóźniej do dnia 29 sierpnia b.r.

Rozpoczęcie roku szkolnego nastąpi dnia 4-go września rano o 9-tej godzinie.

Kancelarja szkolna otwarta codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od 9-tej rano do 12-tej i od 2 do 5 po południu.

DYREKTOR GIMNAZJUM *(—) Ks. K. Majewski.*

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Fajfis Lajzer Tondowski z Sieradza.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Leon Grabski, zamieszkały w Zduńskiej Woli przy ulicy Kościelnej nr. 6, na mocy art. 1141, 1149 i 1570 U. P. C. niniejszem obwieszcza że w dniu **13 października 1924 r.** o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Zduńskiej-Woli, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji **OSADY WŁOŚCIAŃSKIEJ** położonej we wsi CZECHY, gm. Zduńska-Wola, starostwa Sieradzkiego, oznaczonej nr. 33 tab. likw. składającej się z osady głównej przestrzeni **6 morgów 145 pr. w jednym dziale i pastwiska t.zw. „serwituty" przestrzeni 2 morgi 225 i pół pr. w dwóch działach**, należącej do Franciszka Sowały i spadkobierców Anny Sowała 1-o voto Szczepanik niepodzielnie.

Na wymienionej osadzie znajduje się **dom, chlew, szopa stodoła i wozownia z drzewa, obora i piwnica z cegły, 20 drzew topolowych, 40 chojaków, 9 dużych i 33 mniejszych drzew owocowych, oraz krowa, kobyła lat 10 i kierat w średnim stanie.** — Osada niema książki hipotecznej, w zastawie nie jest, a stosownie do aktu rej. Hermana Feila w Zduńskiej Woli z dnia 29 maja 1918 r. za nr. 829, obciążona jest dożywotnim utrzymaniem Walentego i Katarzyny małż. Budków, dostarczania im opału, utrzymywania inwentarza jaki mają i mieć będą w przyszłości i udzielania dożywotniego mieszkania. Osada wyznaczona do licytacji w drodze działów stosownie do wyroku Sądu Pokoju w Zduńskiej Woli z dnia 14 lutego 1924 r. nr. C. 495/23.

Licytacja rozpocznie się od sumy **zł. 3333,33 gr.** i biorący udział winni złożyć kaucję w kwocie 10% tej sumy, oraz zaświadczenia na prawo nabycia osady włościańskiej. — Akta powyższej sprzedaży mogą być przeglądane w kancelarji Sądu Pokoju w Zduńskiej Woli, w godzinach urzędowania, a w dniu licytacji u prowadzącego sprzedaż komornika.

KOMORNIK: *Leon Grabski.*

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.